

No 53.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sroda Św. Adryana.
Czwart. Św. Wiktora.
Piąt. Św. Tomasza.
Sob. Św. Jana B.
Niedz. Św. Franciszka.
Poniedz. 40 Męczenników.
Wtorek Św. Herakliusza.

Wschód: g. 6 m. 40.
Zachód: g. 5 m. 45.
Dł. dnia: g. 11 m. 5.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁÓDZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 20 lutego (5 marca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Łódzkie Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia“

W piątek d. 7 marca r. b. o godzinie 8 i pół wieczorem w Teatrze Wielkim

III (XXXIX) KONCERT

z udziałem p. Ireny Bohusówny (śpiew) i p. Pawła Bazelair'a (wiolonczella) oraz chórów „Lutni“ (męskiego i mieszanego) pod kierunkiem Alojzego Dworzaczka.

Bilety są do nabycia w księgarni Łódzkiej (Piotrkowska № 108), a w dzień koncertu w kasie Teatru Wielkiego w godzinach zwykłych.

Hotel Polski.

Restauracya.

CODZIENNE BLINY!

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.01*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kozłuskach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogowita.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. „Maż i żona,” komedia w 3-ach aktach Aleksandra hr. Fredry i „List,” komedia w 1-ym akcie Aleksandra hr. Fredry. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Sroda, 5 marca.

1849 r. Pochowanie zwłok Juliusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre.

Ocean Spokojny.

Największy z pięciu oceanów globu ziemskiego Ocean Spokojny, którego wody oblewają wschodnie wybrzeża Azji, stary ląd Australii i zachodnie wybrzeża Ameryki, dotychczas nie był jeszcze przedmiotem sporu o panowanie na jego niezmiernych przestrzeniach, gdzie krążyły swobodnie tu i owdzie floty wszystkich państw morskich.

Olbrzymia ta masa wody morskiej objętością na 33,300,000 mil kwadratowych obejmuje blisko połowę całkowitej powierzchni wody a znacznie więcej niż 1/3 część całej powierzchni ziemi, rozlewa się między dwoma zwrótnikami, na północy sięga aż do zwrótnika Raka, na południe aż do morza Lodowatego.

Od czasu odkrycia kopalni złota w Kalifornii w r. 1748 i w Australii w r. 1852 ocean Spokojny stał się widownią głównego wszechświatowego ruchu handlowego, mając na obu pobrzeżach mnóstwo kwitnących miast handlowych.

Obecnie układ wszechświatowej polityki wysuwa na pierwszy plan kwestję panowania nad oceanem Spokojnym, który w dziejach XX wieku niezawodnie stanie się teatrem bardzo ważnych i w skutkach swych niezmiernie doniosłych wypadków.

Sprawie tej poświęcił całą broszurę znany pisarz publicysta w kwestyach polityki wschodnio-azyatyckiej Colguhoun.

Po przekopaniu kanału Panamskiego — pisze Colguhoun — droga pomiędzy portami Ameryki a wybrzeżem azyatyckim oceanu Spokojnego skróci się znacznie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej, zwłaszcza po ostatecznym przyłączeniu wysp Filipińskich, odegrają najwybitniejszą rolę na wodach oceanu Spokojnego. Z innych mocarstw morskich Niemcy w ostatnich czasach objęły w posiadanie port Kiau-Czau, Apie, jeden z najlepszych portów w świecie i Nową Gwineę. Japonia stała się pierwszorzędnym mocarstwem morskim, a Anglia oparta o Australię, ma również uzasadnione pretensje do władania na wodach oceanu Spokojnego.

Po za tem Rosya, przez zbudowanie wielkiej drogi żelaznej w Syberii i nowe nabytki w Chinach została nader silnie zainteresowaną w sprawach oceanu Spokojnego i znalazła się na jego wybrzeżach w wyjątkowo pomyslnych warunkach. Portugalia zaś i Hiszpania prawie że znikły z wybrzeży tego oceanu, ocalała tylko Holandia, ale i jej położenie niepewne, co się tyczy posiadania kolonii, jakie należą jeszcze do niej na wodach oceanu Spokojnego.

Z pomiędzy wszystkich mocarstw morskich jedynie tylko — zdaniem Colguhoun'a — Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia, mają najwięcej danych do panowania na oceanie Spokojnym, albowiem znajdują się w najpomyślniejszych warunkach jako państwa morskie.

To też, pisze Colguhoun, Anglia niezawodnie o ile będzie mogła najlepiej urządzić się na wybrzeżach Kanady, a ze względu na swoje położenie geograficzne zajmuje ona w szeregu mocarstw morskich, najlepsze położenie na oceanie Spokojnym.

Lecz najwybitniejszą rolę publicysta amerykański przynajmniej Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej, uzasadniając zdanie swoje niezmierną ilością bogactw przyrodzonych wielkiej rzeczypospolitej zaoceanowej i niezwykle szybkim wzrostem jej ludności. Zadaniem Stanów Zjednoczonych będzie zaś przede wszystkim ucywilizowanie ludności wysp Filipińskich, która obecnie żyje w stanie napół dzikim. Pod wpływem Stanów Zjednoczonych filipińczycy szybko rozwiną się w naród bogaty i silny.

Prawie cała książka wypełniona jest szeregiem dowodów i uzasadnień poglądów autora. Lecz w rzeczywistości są to tylko przypuszczenia i przepowiednie, które w rozwoju politycznych wypadków nie grają nigdy decydującej roli.

Nierzadko zdarza się, że przepowiednie i przypuszczenia polityczne zawodzą nie tylko w szczegółach ale nadto w samej istocie rzeczy. Natomiast zachodzą wypadki, których przedtem nikt nie przewidział, ani też w najśmielszych nie dopuszczał marzeniach.

Nikt przecież nie przewidywał, by potężna i bogata Wielka Brytania nie mogła przez tak długi czas pokonać maleńkiego narodu boerów, którego liczba ogólna nie dorównywała ilości wojsk angielskich wysłanych na teatr wojny w Afryce południowej. Nikt nie przypuszczał, aby wojna ta zadała tak dotkliwy cios wszechświatowemu stanowisku politycznemu Anglii, tak dalece skrupowała jej ruchy w stosunkach międzynarodowych.

Nikt nie przypuszczał, aby Stany Zjednoczone nie posiadające silnej armii lądowej, ani też stałej floty wojennej, tak szybko i tak skutecznie zgromiły Hiszpanię.

Przykładów podobnych możnaby zaczerpnąć z dziejów moc niezliczoną. Niema w tem nic dziwnego, albowiem rzecz to bardzo trudna ocenienie w stopniu należytych sił i czynników międzynarodowych, tudzież wysnucie kombinacji na przyszłość z danych chwili bieżącej.

Wreszcie w rozwoju wypadków politycznych

wchodzą częstokroć w grę czynniki w danej chwili nie ujęte, nurtując gdzieś w głębi lub też wyradzają się kombinacje niespodziane.

Tenże sam publicysta angielski Colquhoun napisał w roku 1898 broszurę o Chinach, w której wysnuwał wnioski o przyszłości Niebieskiego państwa, oparte na biegu wypadków danej chwili. W broszurze tej Colquhoun liczy się już ze zwycięstwem Japonii nad Chinami, lecz nie bierze pod uwagę wypadków, które miały miejsce w najbliższej przyszłości, i stosunków, jakie wskutek tego ukształtowały się między mocarstwami.

W broszurze o panowaniu na oceanie Spokojnym publicysta amerykański nie liczy się z Francją, której w poprzedniej swej pracy poświęcił wiele miejsca. Tymczasem, obecnie po wypadkach chińskich z lat 1899—1900 Francja zajęła w Chinach stanowisko bardzo poważne, opierając się o Tonkin i rozporządzając dużymi wpływami w południowych prowincjach Chin, również podobnymi wpływami cieszy się Rosja w Chinach północnych. Jedną tylko Japonia, ze względu na swoje położenie geograficzne, może przeważać wpływy francuskie i rosyjskie w Chinach. Zaś ani Stany Zjednoczone, ani też tembardziej Niemcy nie mają tyle widoków na rozszerzenie wpływów swoich w Chinach, ile ich ma Rosja i Francja, oparte jedna o Tonkin, druga o Mandżurię. Okoliczności tej niepodobna pomijać, gdy idzie o snucie kombinacji, co do przyszłego rozwoju wypadków na dalekim Wschodzie, gdzie toczyć się właśnie będzie gra o panowanie na oceanie Spokojnym. Kto bowiem oświadczy Chinami lub pozyska tam wpływ przeważny, do tego należeć będzie i ocean Spokojny, a przynajmniej cała jego część wschodnia.

Pozornie sześć wielkich mocarstw, zainteresowanych na oceanie Spokojnym, rozgraniczyło już sferę swoich wpływów. Francja zajęła Chiny południowe, Rosja północne, Niemcy i Anglia środkowe, Japonia Koreę, Stany Zjednoczone wyspy Filipińskie.

Dalszy rozwój sprawy wschodnio-azyatyckiej zależy od współzawodnictwa mocarstw, od ich siły kulturalnej i od stosunków handlowo-przemysłowych, nawiązanych z Chinami.

Bezspornie, że Stany Zjednoczone, jeśli rozwój ich handlowo-przemysłowy rosnąć będzie w temże samem tempie, w rozwiązaniu spraw oceanu Spokojnego zabiorą głos jeden z najpoważniejszych. Kto jednak zostanie panem oceanu Spokojnego, przewidzieć trudno.

S. J.

Koronacja papieży.

Uroczystości, upamiętniające rozpoczęcie dwudziestopięciolecia panowania Ojca św., zakończone zostały onegdaj w Watykanie obchodem pamiątkowym koronacji wobec przedstawicieli posłów nadzwyczajnych mocarstw całego świata, którzy przybyli, aby w imieniu swoich rządów złożyć powinszowania Leonowi XIII.

Co prawda, papież obejmuje rządy już podczas konklawe z chwilą, gdy oświadczy, że wybór przyjmuje, i od tej chwili faktycznie staje się głową Kościoła, nie brakło jednak usiłowań, by rozporządzenia papieskie, wydane przed koronacją, uważać za nieważne; skutkiem czego Klemens V (1305 — 1314) zmuszony był ogłosić, że kara ekskomuniki grozi wyznawcom takich zapatrywań.

Następcy jego atoli nigdy z tego nie korzystal i nie wydawali żadnych bull przed koronacją, poprzestając na listach pasterskich, pieczętowanych pierścieniem Rybaka. Ztąd pochodzi, że koronacja jest uważana, pod pewnym względem, za początek panowania papieży. Stało się nawet zwyczajem, że papież pontyfikat swój od daty koronacji rachują. Ma się rozumieć, wszelkie rozporządzenia papieskie, poprzedzające koronację, nie tracą pomimo to na mocy swojej.

Od dawien dawna przyjęte było, że koronacja papieży odbywała się w najbliższą niedzielę lub święto po wyborze. Od reguły tej odstąpił dopiero Leon XIII ze względu na wyjątkowe okoliczności, w jakich został obrany. Jemu bowiem przypadło w udziale być pierwszym pa-

pieżem, wstępującym na tron po odebraniu papieżu władzy świeckiej przez rząd włoski; on to pierwszy obejmował tylko władzę duchowną nad Kościołem, nie był już, jak jego poprzednik Pius IX, panem Rzymu.

Pociągało to zmianę przyjętego od stuleci ceremoniału, a zwłaszcza usunięcie wszelkich uroczystości ulicznych — bo o pozwolenie na takie uroczystości trzeboby było prosić rząd włoski, czego nie dopuszczała gówność więźnia watykańskiego — koronacja więc została odłożona.

Przez pewien czas nawet po śmierci Piusa IX noszono się z myślą przeniesienia konklawe z Rzymu w inne miejsce. Kardynałowie włoscy proponowali zamek Miramare pod Tryestem, kardynał Manning wyspę Malte, w końcu jednak stanęło na tem, by pozostać w Rzymie.

Dnia 3-go marca 1878 r. tłumy nieprzeliczone cisnęły się dokola Watykanu. Rozeszła się już była wiadomość, że uroczystości koronacyjne, do których ludność Rzymu od wieków przywykła nie będą publiczne, pomimo to tłumy miały nadzieję, że ujrzą postać nowego władcy Kościoła przynajmniej z logii, wychodzącej na plac przed Watykanem, a z której zwykle papież ludowi błogosławił. Niestety, Leon XIII nie ukazał się tam, choć nosił się z tym zamiarem.

Powiadają nawet, że szedł już ku loggii, gdy nagle ktoś ze szpaleru osób, stojących wzdłuż drogi, pociągnął za płaszcz kardynała mistrza ceremonii, postępującego tuż przed papieżem. Znak ten tajemniczy zdecydował Leona XIII — zwrócił go z drogi.

Podczas samego obrzędu koronacji, odbywającego się w kaplicy Sykstyńskiej, cały ceremoniał starożytny utrzymany jest w pełni.

Po mszy wielkiej, celebrowanej przez papieża, w czasie której rozlega się hymn wspaniały «Tu es Petrus», a kardynałowie i biskupi składają hołd następcy Piotrowemu — zaczyna się właściwy obrzęd koronacyjny.

Do tej chwili nowy papież miał na głowie mitrę biskupią. W mitrze tej zasiada na tronie. Drugi wiekiem kardynał dyakon zdejmując mu wówczas dopiero mitrę z głowy, najstarszy zaś wiekiem nakłada tyarę, przyczem mówi: «Przyjmij trzema koronami ozdobioną tyarę i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, sternikiem kuli ziemskiej, namiestnikiem ziemskim naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwala na wieki wieków. Amen».

Formalność przelania władzy na nową głowę Kościoła została dokonana.

Pierwszym z papieży koronowanych był Mikołaj I (850—869 r.) za owych czasów tyara papieska składała się z mitry biskupiej, otoczonej jedną tylko złotą obrączką. Bonifacy VII dodał w 1290 r. drugą koronę na znak panowania nietylko nad rzeczami duchownymi, ale i świeckimi. Gdy jednak pewna liczba władców świeckich okazała się niezadowolona z tego symbolu władzy podwójnej, papież Klemens V dodał trzecią koronę. Trzy te korony miały oznaczać trzy znane wówczas części świata: Afrykę, Azyę i Europę.

ZYGZAKI.

—s—

(Dr. M. K.). Wiadomo, że popularyzowanie wiedzy nie doznaje w Łodzi powodzenia. Publiczność tutejsza starannie unika sal odczytowych. Stroni od nich zarówno ludność robotnicza, jak i t. zw. inteligencja.

Gdy przed kilku laty w sali na Księżym Młynie Szobert wygłaszał odczyt pięknie napisany przez Brzezińskiego, a umiejętną ręką doskonale illustrowała jego słowa za pomocą obrazów niknących, to szczerze żał mi było zmarnowanej pracy tyłu ludzi, gdyż odczytowi przysłuchiwała się niezliczna gromadka i w znacznej części z tych sfer, dla których on nie był weale przeznaczonym.

Serya odczytów urządzonych przez Stowarzyszenie nauczycieli dobiegła do końca dzięki tylko niezwykłej energii zarządu i cierpliwości prelegentów warszawskich. Szanowna publiczność przeważnie świeciła nieobecnością. Wytrwałość zaś jej w tym kierunku jest, rzeczywiście podziwu godną. Nie zwabi jej Belza fotografią syceylijskiej wieśniaczki i nie znechęci dr. Margulies por-

tretem Jennera. Szanowna publiczność z zasady „gwiżdże” na wszelkie takie próby, bez względu na nazwisko prelegenta, treść i opracowanie odczytu.

Powodzenie natomiast mają krzykliwe, otoczone tajemniczością, widowiska jarmarczne. Nie miałbym nie przeciwko temu, gdyby nie wnosili one do ubogich w wiedzę umysłów większego jeszcze chaosu i zamieszania. W różnych punktach miasta pokazują obecnie „kobietę pajaka”.

Figiel ten polega na tem, że dzięki skombinowanemu systemowi luster, widz spostrzega głowę żyjącej kobiety i tułów pajaka. Gdy naga-bywałem przedsiębiorcę tego widowiska o ustawienie luster, nie omieszkiał zapewnić mnie odczyście, że jest to prawdziwy pajak znaleziony w Kongo. „Pani pajakowa” jest zresztą bardzo uprzejmą; na zapytania odpowiada, że żywi się owocami i że publiczność łódzka bardzo jej się podoba.

Seanse pana Loritza nie kryją w sobie żadnego oszustwa; wyniósł on tylko na targ dobre i oddawna znane zjawiska sugesty. Wszystkie, dosyć jednostajne zresztą, doświadczenia jego sprowadzają się do sugesty w stanie hypnozy i sugesty na jawie.

Prawdziwy pożytek przynieśćby zaś mogły w połączeniu tylko z odczytem takim, jaki wygłosi właśnie w tych dniach w Warszawie dr. Orłowski „O sugesty i hypnotyzmie”. Lecz wtedy publiczność nasza świeciłaby zapewne znowu nieobecnością; ją ciągnie przedewszystkiem jarmarczny charakter doświadczeń. Śmieje się ona do rozpuku, gdy medium pije z zapalem naftę, a wypluwa pomarańczę.

Nie śmieję się przeznacza publiczności, ty to samo robisz stale.

KRONIKA.

Ekonomiczna.

Towarzystwa akcyjne. Na podstawie świeżo zebranych danych statystycznych za rok 1900, okazuje się, że wybitniejsze fabryki bawełniane reprezentowały w roku sprawozdawczym ogólny kapitał zakładowy rb. 30,175,000, oraz rezerwowo rb. 3,744,942 kop. 40; dały zaś rb. 2,728,198 kop. 21 czystego zysku.

Wysokość wypłaconej dywidendy przedstawia się w sposób następujący: Tow. akcyjne Karola Scheiblera: kapitał zakładowy 9 milionów rubli, obroty rb. 31,804,601 kop. 87, kapitał rezerwowo rb. 2,006,713 kop. 97, zyski rb. 885,717 kop. 36, wypłacono dywidendy 8%; Tow. akcyjne „Zawiercie”: kapitał zakładowy rb. 3,375,000, rezerwowo rb. 570,592 kop. 24, obroty rb. 10,856,176 kop. 46½, zyski rb. 464,826 kop. 36, dywidenda 12%; Tow. akcyjne L. Geyera: kapitał zakładowy 1½ miliona rubli, rezerwowo rb. 500,000, obroty rb. 6,586,306 kop. 52, zyski rb. 295,349 kop. 26, wypłacono dywidendy 12½%; Tow. akcyjne I. K. Poznańskiego: kapitał zakładowy 5 milionów rubli, rezerwowo rb. 510,340 kop. 96, obroty rb. 20,930,893 kop. 64, zyski rb. 452,410 kop. 47, wydano dywidendy 8%; Towarz. akc. S. Rosenblata: kapitał zakładowy 1 milion rubli, rezerwowo rb. 69,000, obroty rb. 4,164,881 kop. 63, zyski rb. 71,615 kop. 8, dywidendy nie wydano; Tow. akcyjne Schössera w Ozorkowie: kapitał zakładowy 1 milion rubli, rezerwowo rb. 9,973 kop. 28, obroty rb. 2,456,361 kop. 48, zyski rb. 54,773 kop. 26, dywidendy nie wydano weale; Tow. akcyjne L. Grohmana: kapitał zakładowy 3 miliony rubli, rezerwowo rb. 30,106 kop. 15, obroty rb. 7,843,012 kop. 97, zyski rb. 233,569 kop. 95, dywidendy wypłacono 6%; Tow. akc. „Lorentz i Krusche” w Zgierzu: kapitał zakładowy rb. 300,000, rezerwowo rb. 496 kop. 80, obroty rb. 638,912 kop. 78, zyski 30,501 kop. 69, wydano dywidendy 2¾%; Tow. akcyjne Krusche i Ender w Pabianicach: kapitał zakładowy rubli 3,500,000, rezerwowo rb. 30,000, obroty rb. 6,789,129 kop. 48, zyski rb. 231,927 kop. 78, dywidendy wydano 6%; Tow. akcyjne Augusta Schmelzera w Myszkowie: kapitał zakładowy 1 milion rubli, rezerwowo rb. 3,862 kop. 35, obrótowy rb. 1,294,898 kop. 67, zysków nie osiągnięto i dywidendy nie wydano; Tow. akcyjne „Manufaktury piotrkowskiej”: kapitał zakładowy 1½ miliona rubli, rezerwowo

rb. 13,846 kop. 65, obrotowy rb. 2,363,709 kop. 85, zyski rb. 7,500, dywidendy nie wydano.

Znaczniejsze fabryki wyrobów wełnianych reprezentowały w r. 1900 kapitał zakładowy rb. 18,425,481 k. 55, oraz rezerwowo rb. 4,327,767 k. 20 i dały czystego zysku rb. 729,893 k. 66.

Wysokość wypłaconej dywidendy jest następująca:

Tow. akcyjne L. Allarta et Comp.: kapitał zakładowy rb. 2,425,481 k. 55, rezerwowego niema, obroty rb. 5,314,983 kop. 4, zyski rubli 30,693, dywidendy nie wydano; Tow. akcyjne J. Heinzel: kapitał zakładowy 3 miliony rubli, rezerwowo rb. 307,255 kop. 69, obroty rubli 9,945,518 k. 8, zyski rb. 98,199 k. 47, dywidendy wydano 3%; Tow. akcyjne Gustawa Lorentza: kapitał zakładowy 1 mil. rb., rezerwowo rb. 23,150 k. 39, obroty rb. 2,985,266 k. 10, zysków nie osiągnięto; dywidendy nie wydano; Tow. akcyjne M. Silbersteina: kapitał zakładowy 2 mil. rb., rezerwowo rb. 108,312 k. 49, obroty rb. 5,693,507 kop. 96, zyski rb. 138,795 k. 99, dywidendy wypłacono 6%; Tow. akc. Stiller i Bielszowski: kapitał zakładowy 1 1/2 mil. rubli, rezerwowo rb. 36,234 k. 90, obroty rb. 3,464,627 k. 43, zyski rb. 82,804 k. 90, dywidendy wydano 5 1/2%; Tow. akc. R. Kindlera w Pabianicach: kapitał zakładowy 2 mil. rb., rezerwowo rubli 125,687 k. 38, obroty rb. 4,048,207 k. 22, zyski rb. 139,603 k. 16, dywidendy wydano 6%; Tow. akc. A. G. Borsta w Zgierzu: kapitał zakładowy 1 mil. rb., rezerwowo rb. 6,316 k. 11, obroty rb. 1,615,747 k. 70, zyski rb. 24,799 k. 85, dywidendy wydano 2%; Tow. akc. Markus Kohn: kapitał zakładowy 2 1/2 mil. rb., rezerwowo rb. 9,423 k. 25, obroty rb. 4,204,465 k. 22, zyski rb. 43,640 k. 81, dywidendy wydano 1.6%; Tow. akc. T. Wilhelm Scheikert: kap. zakładowy 1 mil. rb., rezerwowo rb. 4,492 k. 15, obroty rb. 1,678,135 k. 67, zyski rb. 97,877 k. 34; dywidendy wydano 8%; Tow. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt: kapitał zakładowy 2 mil. rb., rezerwowo 9,672 k. 5, obroty rb. 3,023,912 k. 25, zyski rb. 73,484 k. 14, dywidendy wydano 3%.

Upadłość. Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił przedwczoraj upadłość kupcowi I. L. Bary. Z aktywów wyłączoną została fabryka akcyjnego Tow. I. L. Bary, przyjęto zaś interesy komisyjnerskie tu i w Moskwie. I. L. Bary został wczoraj w nocy aresztowany i odwieziony do więzienia dla dłużników w Warszawie. Syndykiem upadłości naznaczono adw. przys. Włodzimierza Wyganowskiego.

Z przemysłu. W dniu wczorajszym przybyli do naszego miasta: pomocnik komisarza obwodu kwantuńskiego, urzędnik celny Portu Artura, p. Serakin, i mieszkaniec miasta Inkau Munchandze. Panowie ci jeżdżą po całym Cesarstwie i Królestwie Polskiem, w celu obeznania się ze stosunkami handlowymi i nawiązania ich z przemysłowcami. W Łodzi zwiedzają fabryki, oznajmiają się z ich wyrobami i cenami.

Zawieszenie wypłat. Jedna ze starszych i solidniejszych firm przemysłowych E. K. zawiesiła wypłaty. O ile się dowiadujemy ze źródła wiarogodnego, zawieszenie wypłat było spowodowane chwilowym brakiem gotówki, a wierzyciele zgodzą się na moratorium. Pasywa wynoszą przeszło 100,000 rubli.

Ceny koniczyzny. Obecnie ceny nasienia koniczyzny są następujące:

Koniczyna czerwona od 45—55 rb., biała od 85—100 rb., tymoteusz od 22—24 rb., rajgras angielski od 11—13 rb., przelot od 65—72 rb.

Owies do siewu od 4 do 4.20 kop. Owsa do siewu zapasy są tak małe, że cena jego prawdopodobnie podskoczy w górę.

Miejscowa.

O szkołę. W tych dniach w sali magistratu odbędzie się trzecie posiedzenie w kwestyi rozszerzenia programu szkoły aleksandryjskiej. Na zebraniu tem przeczytany zostanie protokół i przedstawiony do podpisu zaproszonym obywatelom miasta.

Z „Lutni.” Komitet zabaw jest proszony o przybycie do lokalu „Lutni“ w dniu 6 b. m. o g. 10 wieczorem, na posiedzenie, w celu omówienia programu najbliższego podwieczorku i wie-

czornicy. Pp. członkowie, których inkasent nie zastanie w domu, proszeni są przez zarząd „Lutni“ o wnoszenie składek przed koncertem na ręce p. Kaczmarka w „Księgarni Łódzkiej“ (Piotrkowska 108).

Z ulicy. Na ulicy Młynarskiej obok domu nr. 8, zauważono kobietę nieprzytomną, która leżała na chodniku. Wezwany lekarz Pogotowia nie mógł przywrócić jej do przytomności i odwiózł ją do szpitala Poznańskich.

Bójki. Robotnica fabryczna Maryanna Krunowska, lat 30, pokłóciwszy się z towarzyszem w fabryce B. Freidenberga, przy ulicy Widzewskiej nr. 192, została uderzona tępym narzędziem. Po udzieleniu porannej pomocy lekarskiej, odesłana została do mieszkania.

— Dwie przekupki śledzi na Zielonym Rynku pokłóciły się między sobą o odbicie kupa. W czasie kłótni Sura Błat została tak silnie pchnięta, że, padając, rozcięła sobie głowę o paczkę z pomarańczami.

Zwicznienie nogi. Seweryn Klin, przechodząc ulicą Benedykta, wskutek poślizgnięcia się, upadł tak nieszczęśliwie, że zwichnął nogę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł Klinę do mieszkania na kurację.

Kradzież. Wczoraj pomiędzy godziną 5—7 wieczorem, niewiadomi złodzieje za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania korespondenta „Warsz. Dniwn.“ Kluczyńskiego, z którego skradli różne rzeczy, wartości 190 rb.

Z sąsiedztwa.

Z Brzezin Na jarmarki i targi do Brzezin, Jeżowa i Główna przyjeżdża 8 Niemców dla zakupu koni dla Anglików do Afryki. Płacą od 80 do 100 rb. za średniego konia; Żydzi miejscowi są pośrednikami tego kupna, z czego ciągną niemałe korzyści.

W zeszłej jesieni włościanie i dwory z powodu braku paszy zbywali bydło za bezcen, prawie że za wartość skóry; dziś kupują takowe i płacą za sztukę trzy i cztery razy drożej, a jeszcze nie wiosna, co więc będzie dalej?

Stan taki przeraża rolników.

Kradzież koni. W tych dniach na kolonii Przelaw, gm. Mroga-Dolna, Kiełbasinскому z zamkniętej stajni, w której spał parobek, skradziono trzy konie. Stajnia była na podmurówce; złodzieje, podkopawszy się do niej, ułatwili sobie wyprowadzenie koni, przez drzwi zamknięte na sztabę żelazną wewnątrz stajni. Kiełbasin-ski, pomimo usilnych poszukiwań, na ślad złodziei nie natrafił.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.). Nie tak łatwo polapać się można z gustami publiczności teatralnej w Łodzi, jakby z pozorów sądzić można. Narzekano nieraz na zły repertuar, na przewagę fars i lekkich komedij, a gdy dyrekcya teatru dała pierwszeństwo dramatowi i wyższej komedji, powstały znów sarkania na przepasanie publiczności repertuarem zbyt poważnym, wychodząc z zasady, że po ciężkiej gorączkowej pracy, która jest udziałem przeciętnego łodzianina, człowiek potrzebuje lekkiej i wesołej rozrywki.

Tymczasem, wczoraj właśnie dyrekcya teatru Wielkiego uwzględniając życzenia publiczności i pragnąc pogodzić jedne z drugimi rozpoczęła, niestety pod względem kasowym bardzo niefortunnie „Wieczory fredrowskie“, wybierając nieznanne jeszcze w Łodzi komedje Aleksandra hr. Fredry (ojca) a mianowicie „Mąż i żona“ trzyaktową, oraz jednoaktówką „List“.

W pierwszej z tych komedji Fredro z właściwym sobie humorem i ciętością maluje życie pary małżeńskiej, w której mąż i żona mają grzeszki na sumieniu a oboje wodzi za nos sprytna pokojówka. W komedji tej wpływ literatury dramatycznej francuskiej jest może najwidoczniejszym, nie należy ona przytem bynajmniej do arcydzieł pióra ojca polskiej komedji, niemniej przecież zajmuje i bawi owym swojskim, ciepłym humorem, co pomimo swej swawoli, a niekiedy nawet i drastycznych wyrażzeń nie drażni zmysłów i nie obraża estetycznego smaku.

W „Liście“, obrazku scenicznym na tło zieleni, wśród letniego wieczoru Fredro rzucił męki ukrytej zazdrości, nurtującej starego męża młodzieńczej żony, utalentowanej i rozmarzonej, wplotłszy przytem zrzęcznie wiośnianą miłość dwojga młodych, którzy po szeregu scen komicznych, zaprawnych satyrą łączą się wreszcie z sobą. Obrazek to bardzo ładny przytem zajmuje i bawi.

Wykonanie, wystawa i wogóle całość wczorajszego przedstawienia stały najzupełniej na

wysokości zadania; publiczność teatralna nie dopisała, a przecież Wieczory fredrowskie, powinny chyba cieszyć się wyjątkowym powodzeniem.

W „Mężu i żonie“ pierwszeństwo bezwarunkowo należy się p. Mielnickiemu za rolę hr. Waclawa, odegraną świetnie do najdrobniejszych szczegółów i wybornie utrzymaną w stylu fredrowskim. P. Czaplinska zarówno pod względem zewnętrznej charakterystyki, jako też i wykonania roli zasłużyła na uznanie i szczery oklask, za utrzymanie Elwiry w jednolitym tonie i dobrą plastykę. P. Wostrowski lekko, swobodnie i ściśle w stylu fredrowskim utrzymał rolę Alfreda, wreszcie p. Pawłowska przewyborną była Justusią, chociaż nie zaszkodziłoby trochę więcej kokieterji w scenach z obu umizgającymi się do sprytniej garderobiany panami.

W jednoaktówce „List“ świetnie z dużą siłą komiczną zagrał rolę Organa p. Różański, przy czem p. Jakubowski wybornie mu sekundował w roli Radowta.

P. Jakubowska wdzięcznie i w odpowiednim tonie odegrała rolę Celiny, i wyszłaby z niej bez zarzutu, gdyby postarała się wyraźniej recytować wiersz fredrowski, coprawda bardzo trudny ale też i bardzo piękny.

W roli Zdzisława, po raz pierwszy w większej, wystąpił na naszej scenie p. Szczawiński, świeżo zaangażowany do ról amantów. Ładna postawa, głos przyjemny o metalicznym dźwięku i swoboda w ruchach, to główne zalety młodego artysty, który jednak powinienby popracować nieco nad dykcją.

* Program piątkowego koncertu „Lutni“ następujący:

Część I.

Nr. 1. a) „Cichy domku“ z op. „Straszny dwór“ — Moniuszki; b) „Bak i róża“ Weita; c) „Pieśń towarzyska“ — Moniuszki, odśpiewa „Lutnia“ (chór męzki).

2. Arya z op. „Livia“ — Noskowskiego odśp. panna Irena Bohusówna.

3. Rapsodya węgierska — Poppera, odegra p. Paweł Bazelaire.

4. Monolog — Mk. wypowie panna Helena Pawłowska.

Część II.

5. a) „Wesele“ — Kjerulfa; b) „Madrygal“ — Sulivana, odśp. „Lutnia“ (chór mieszany).

6. a) „Stara piosenka“ — Kronenberga; b) „Ninon“ — Tosti, odśp. panna Irena Bohusówna.

7. a) Elegia — Faurégo; b) „Papillon“ — Poppera odegra p. P. Bazelaire.

8. a) „Szumi w gaju brzezina“ — Dworzaczka; b) „Chór pielgrzymów“ z op. „Tanhäusera“ — Wagnera, odśp. „Lutnia“ (chór męzki).

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

* Łódzkie towarzystwo śpiewacze „Lira“ urządziła we własnym lokalu przy ul. Nawrot róg Widzewskiej w niedzielę dnia 16 marca r. b. o godz. 4 po poł. dla członków i ich rodzin, bezpłatny podwieczorek muzyczny.

* „Wędrowiec“ ogłasza zapowiedź wydawnictwa „Księgi poetów dla Maryi Konopnickiej“. Obecni w Warszawie poeci polscy, pragnąc uczcić dwudziestopięcioletnie pracy Konopnickiej, postanowili wydać księgę zbiorową, jej poświęconą, a zawierającą wyłącznie utwory poetyckie z przeznaczeniem całkowitego dochodu na rzecz jubilatki. Wydawnictwa podejmuje się redakcyja „Wędrowca“, która uprasza wszystkich poetów polskich o nadsyłanie rękopisów pod jej adresem. Pożądane jest jaknajrychlejsze nadsyłanie prac, książka bowiem wyjdzie w pierwszych dniach października r. b. Odezwe podpisali pp.: Ignacy Baliński (Aksel), Ludwika Bąkowska (Szczęsna), E. Bogdanowicz (Bożydar), Deotyma, M. Gawalewicz, K. Gliński, F. Faleński (Felicyan), W. Gomulicki, Hajota, J. Jankowski, K. J. Jasiński, K. Kaszewski, A. Lange, W. Nawrocki, A. Niemojewski, J. Nitowski, J. Nowiński, A. Oppman (Or-Ot), A. Pilecki, A. Pług, Z. Przesmycki (Miriam), E. Słoński, K. J. Święcki.



Zaburzenia w Pawłówce.

W «Prawit. wiestniku» (nr. 39) ogłoszono co następuje:

„W lipca 1901 r. w wielce ludnej wsi Pawłówkach, w pow. sumskim, w gub. charkowskiej, której część ludności przed dwudziestu laty odpadła od prawosławia, ukazał się nieznanym dotychczas w tej miejscowości, ubogo ubrany człowiek, nazywający się „prorokiem Izraela, Mojżeszem“. Człowiek ten, jak się następnie okazało, włościanin wsi Jaehny, w pow. wasil-kowskim, gub. kijowskiej, Mojżesz Naumow Todosenko, był wyznawcą sekty „malewańców“ i podczas swojego krótkiego pobytu w Pawłówkach zdołał obznajomić niektórych mieszkańców wspomnianej wsi z błędną nauką tej sekty.

Następnie w początkach września r. z. Todosenko po raz wtóry przybył do Pawłówek i, gromadząc sekciarzy miejscowych na konferencje, zaczął nanowo głosić im swoją naukę, opowiadając zarazem, że wkrótce nastąpi zmiana w warunkach życia włościanstwa: nie będzie ani cerkwi, ani duchowieństwa, ziemia zaś podzielona będzie w równych częściach pomiędzy wszystkimi ludźmi. Mieniąc się osobnikiem, obdarzonym siłą nadprzyrodzoną i powołanym przez Ducha Świętego do utrwalenia tryumfu prawdy, Todosenko, między innymi, zapewniał sekciarzy o tem, że dla osiągnięcia Królestwa Niebieskiego rzeczą niezbędną jest zburzyć cerkwie prawosławne, aby oswobodzić ukrytą w nich prawdę.

Wśród spokojnej do tego czasu ludności sekciarskiej Pawłówek, nauka Todosenki wywołała odrazu widoczne wzburzenie umysłów.

W ciągu pierwszych dwóch dni po jego odjeździe z Pawłówek, d. 27 i 28 września, na ulicach wioski ukazywały się tłumy sekciarzy ze śpiewem i okrzykami „Chrystus Zmartwychwstał“. Prócz tego nocami w domu włościanina pawłowskiego, Tymoteusza Nikitenki, odbywały się tłumne zebrania sekciarzy, których kierownikami i mówcami byli włościanin miejscowy Grzegorz Pawlenko. Ten ostatni, będąc najbliższym powiernikiem Todosenki, podczas jego pobytu w Pawłówkach, i przejęty jego błędną nauką, począł dawać upomnienia sekciarzom, mówiąc im, że bliższe konie, że nie należy oszczędzać „ani złota, ani srebra“ i że na niego, Pawlenka, mającego siłę od „proroka Mojżesza“ (Todosenko) zstąpił Duch Święty. Wzburzenie wśród sekciarzy doszło do najwyższego stopnia, gdy w sobotę d. 28 września, w nocy, na podobnym zebraniu w domu Nikitenki, Grzegorz Pawlenko, powtarzając słowa swojego nauczy-

ciela Todosenki, obwieścił, że on Pawlenko, posiadający Boską siłę, musi usiąść w cerkwi na tronie, pod którym duchowieństwo ukryło prawdę i że znajdujące się w Pawłówkach dwie cerkwie prawosławne powinny być zburzone dla zwalczania fałszu. Przytem Grzegorz Pawlenko wyjaśnił, że nadchodzi ostatnie godziny i że pragnący przyjąć Ducha Świętego powinni dążyć za nim. Słuchając tej nauki, wielu sekciarzy wpadło w taki zachwyty, że rzucali na ulicy pieniądze i wyznawali przed Grzegorzem Pawlenką swoje grzechy.

Dnia 29 września, w niedzielę, około godz. 6 zrana, sekciarze, którzy spędzili całą noc w domu Tymoteusza Nikitenki, ruszyli w ciżbie, w liczbie przeszło 100 osób, w towarzystwie żon i dzieci, w kierunku najbliższej po drodze cerkwi-szkoly. Na czele tłumu na podwodzię jechała włościanka Elżbieta Pawlenkowa z dzieckiem w ręku i podnosząc je, wołała, „Uwierzyć w to Dzieciątka Jezus, zrodzone nie z krwi“. Tuż za podwodą szedł Grzegorz Pawlenko, ojciec jego, Abraham Pawlenko, i inni sekciarze, z okrzykami: „Chrystus Zmartwychwstał, prawda idzie“.

„Wobec tego, iż do policyi miejscowej doszły pogłoski, że sekciarze pawłowscy zamierzają dokonać pogromu cerkwi prawosławnych, komisarz 2-go okręgu pow. sumskiego wydał rozporządzenie, aby znajdująca się najbliżej od domu Tymoteusza Nikitenki cerkiew-szkola w niedzielę, d. 29-go września, była zamknięta, przy czem zapowiedziane w niej nabożeństwo zostało odwołane przez duchowieństwo miejscowe. Celem ochrony wspomnianej cerkwi w pobliżu jej ogrodzenia postawiono wartę, złożoną z miejscowego urzędnika policyjnego, kilku setników, dziesiętników i policyantów, wysłanych do Pawłówek z sąsiedniego miasteczka Białopole; sam zaś komisarz okręgowy obecny był tego dnia na nabożeństwie w innej cerkwi w tejże wsi, pod wezwaniem Archaniola Michała, położonej w odległości przeszło dwóch wiorst od wspomnianej cerkwi-szkoly. Zbliżywszy się do tej ostatniej, sekciarze odepehneli od płotu urzędników policyjnych, pobili ich, z krzykiem rzucili się do drzwi cerkiewnych i, wyłamawszy je, wtargnęli wewnątrz cerkwi, gdzie dopuścili się strasznych wybryków, połączonych ze znieważeniem świątyni. Po wybitiu ram i szyb w oknach cerkiewnych, sekciarze, na których czele znajdowali się Grzegorz i Abraham Pawlenkowie, Piotr Charachonow, Piotr, Jan i Antoni Kobylezenkowie, Maksym i Stefan Berestkowie, Iwan Lubiez i inni, rzucili się do świętego tronu; Grzegorz Pawlenko usiadł na nim, a za nim zrobili to inni. Po tem wszystkim tron obalono i rozbito, carskie wrota uszkodzono, zasłonę zerwano, kilka

obrazów wyrwano z ikonostasu i rzucono na podłogę, krzyż zaś z przed ołtarza i z ołtarza, cyboryum do przechowywania komunikantów, których jednakże w niem nie było, chorągwie i inne przedmioty święte były po części pogięte, a po części rozbite. Prócz tego Ewangelię św. rozerwano i rzucono na podłogę, również jak i św. korporał.

„Po dokonaniu opisanego pogromu w cerkwi-szkole i zbitiu setnika prawosławnego Antoniego Fedoreczniki, który wszedł do cerkwi, sekciarze z okrzykami: „nasza góra, prawda idzie, Chrystus zmartwychwstał, hura“, ruszyli w kierunku cerkwi Archaniola Michała. Dowiedziawszy się o zbliżaniu sekciarzy, duchowny miejscowy, niezwłocznie po ukończeniu Ofiarowania, przerwał nabożeństwo, poczem pobożni wyszli z cerkwi, zamknęli jej drzwi i uderzyli w dzwon na trwogę. Komisarz okręgowy ze swej strony, zgromadziwszy znajdujących się w jego rozporządzeniu setników, dziesiętników i policyantów, do których przyłączyło się kilku prawosławnych włościan, udał się naprzeciwko zbliżającemu się tłumowi sekciarzy i wezwał ich do zaprzestania rozruchów. Sekciarze z wściekłością rzucili się na komisarza i towarzyszące mu osoby, zbili wszystkich, następnie, wtargnąwszy poza ogrodzenie cerkwi, zaczęli wyłamywać drzwi wejściowe; nie mogli jednak dostać się do świątyni, ponieważ w tym czasie nadbiegło wielu prawosławnych mieszkańców Pawłówek i, uzbrojwszy się w kije, rzucili się na sekciarzy. Ci ostatni, pomimo długiego oporu, nie mogli podoląć prawosławnym i zmuszeni byli, po ogólnej bójce, rozproszyć się. Podczas tej walki kilku prawosławnych zbito, czterdziestu dwóch sekciarzy odniosło lekkie obrażenia, które jednak nie miały szkodliwych dla zdrowia następstw, z wyjątkiem jedynie sekciarza Jakóba Kowalenki, którego zbito tak ciężko, że nazajutrz zmarł.

Niezwłocznie po ustaniu rozruchów i udzieleniu wszystkim ofiarom pomocy lekarskiej, sędzia śledczy do spraw większej wagi sumskiego sądu okręgowego przystąpił do przeprowadzenia śledztwa pierwiastkowego z powodu opisanych powyżej wydarzeń, pod bezpośrednim nadzorem prokuratora tegoż sądu.

Na śledztwie pierwiastkowym, niezależnie od wykrycia osób, biorących udział w rozruchach we wsi Pawłówkach, zebrano wiadomości o osobie włościanina Mojżesza Todosenki, który skłonił sekciarzy do profanacji cerkwi w tej wsi. Pod tym względem śledztwo ujawniło, że zostawszy wyznawcą sekty malewańców, Todosenko, w ciągu ostatnich lat 12, prowadził życie próżniacze i włóczęgowskie, pozostawiając swoją żonę i dzieci bez wszelkich środków do życia i drogą różnego rodzaju oszustw i klanli-

3)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 52).

Była to sobota ostatnich dni majowych. Teosia nie chciała opuścić pięknych pieśni i wraz z drugimi rzewnie wznosiła głosy do Królowej niebios, której obraz w ołtarzu, umajony kwiatami, dziwnie pociągającym jaśniał urokiem wśród światła i drzewek zielonych, ustawionych w drewnianych cebrzykach dokoła ołtarza.

„Matko Najświętsza, Panno bez zmy, Chroń nas od chorób, strzeż od zarazy, Niech łaska Twoja zawsze nam sprzyja, Bądź pozdrowiona, śliczna lilija“.

Tę strofkę wraz z następnymi tej serdecznej pieśni, złożonej przez poetę Romanowskiego, śpiewała w chórze pobożnych i nasza Teosia.

Po nabożeństwie spotkał się z nią na ulicy pan Adolf, młodzieniec pracujący jako pomocnik rzeźbiarski u jednego z głośniejszych stolarzy, mającego swoją pracownię przy ulicy Smolnej.

Zajęty wyrzeźbianiem na różnych sprzętach domowych deseni, kwiatów, postaci ludzkich lub zwierzęcych, które artystycznie wykonywał na drzewie, dopiero około 8-jej godziny wieczorem wychodził od pracy i dlatego w dniu powszednim mógł się z Teosią tylko o tej porze, jak dziś

na przykład, widywać po nabożeństwie majowym.

Zapłonila się, jak dojrziała wiśnia, skromna dziewczyna po przywitaniu Adolfa. Rozmawiali z sobą o tem i owem, gdy ni ztąd ni z owąd jak «deus ex machina» przyskoczył do nich średnich lat człowiek, ubrany kuso. O ile Adolf był przyjemnym, o włosach jasnych z oczyma niebieskimi chłopcem, o tyle ten średniego wieku człowiek, wstętny miał wyraz twarzy, wstętnem też napawał każdego na pierwszy rzut oka. Dopiero wdawszy się z kim w rozmowę, nadrabianiem miną, doborem słów i sztuczną wesolnością łagodził pierwsze niemile wrażenie.

Kapelusz filcowy brązowego koloru pokrywał mu przerzedzone, sterczące jak u jeża włosy; ciemne faworyty i wąs rzadki, tegoż samego koloru jak włosy, wyglądały niby zużyta szczotka. Oczy szare, okrągłe, wystająca warga dolna, nie dodawały też uroku jego szczupłej o średnim wzroście postaci.

— Al pan Bonus — zawołał Adolf — witamy! Zkądże to bogowie wiedzą pana do tych nadwiślańskich stron?

— Pragnąłem się właśnie zobaczyć i z panem i z panną Teodora, — odpowiedział głosem ochryplym, przypominającym grzechotanie zab, a szczególnie pragnąłem panną Teodora spotkać.

— Mnie? A cóż pan może mieć do mnie za interes? — odparła Teosia, która zawsze z niechęcią spotykała tego wszędobylskiego Bonusa.

— Chciałbym naprzód wiedzieć — ten mówił dalej — kiedy mama pani będzie w domu, mam interes pilny i ważny?

— Mama późno w noc powraca od chorej — odrzekła zagadnięta — ale dziś może wcześniej przybędzie, bo chora przychodzi już do zdrowia.

— Al w takim razie przyjdziemy dziś jeszcze razem z panem Adolfem do mieszkania pań, jeśli wolno, wieczorkiem.

— Tylko niezbyt późno — zauważyła Teosia — bo mama, zwykle znużona, wcześniej spać się kładzie.

Przed mieszkaniem młodej pracownicy pożegnali ją obaj towarzysze i odeszli w stronę ulicy Górnej. Bonus pociągnął Adolfa do ogródka, gdzie fortepian i skrzypce wabiły przechodniów do bufetu.

Bonus kazał podać wódkę, zakąski, a potem piwo raz, drugi i trzeci; widocznie, chciał być hojnym, aby dla jakiegoś celu skaptować sobie Adolfa.

— Ta młoda Zastocka — mówił — to dziewczyna niczego, „jak honor kocham! Masz niezły gust Adolfe. Daruj, że cię tykam, i proszę cię, tak samo mi się odwzajemniaj. Ot, kwiat z ciebie nielada, umiesz wyszukiwać ładne buziaczki. Proszę cię, zapal papierosa. Wiesz co? — dodał, jakby znając bliżej usposobienie swego towarzysza — byłaby Teosia przy swych rysach jeszcze ładniejsza, gdyby była brunetka, nie prawda, na honor?

— Tak. — potwierdził Adolf, paląc papierosa — nie byłoby pod słońcem ładniejszej panny, gdyby specjalnie była brunetka.

Tym wyrazem „specjalnie“ lubił się często posługiwać w rozmowie.

(D. c. n.).

wych zapewnień, wyzyskiwał ludność niektórych okolic gub. kijowskiej, a w r. 1899, na mocy wyroku sędziego pokoju 3 rewiru wasil-kowskiego okręgu sądowego, odsiedział za kradzież półtoramiesięczne więzienie.

Po ukończeniu śledztwa pierwiastkowego, na mocy postanowienia charkowskiej izby sądowej z dnia 18 grudnia 1901 roku, 68 obwinionych, w tej liczbie i Mojżesz Todosenko, byli oddani pod sąd pod zarzutem: Todosenko — podburzania do znieważenia świątyni i rozpowszechniania wśród ludności Pawłówek niepokojących pogłoszek (art. 13, 210 i 938 kod. kar.), wszyscy pozostali zaś — pod zarzutem znieważenia czynnici rzezy świętych, napaści na ludność prawosławną Pawłówek i stawiania oporu policyi (art. 13, 210 i 271 kod.)

Następnie sprawa niniejsza była rozważana w Sumach, w gub. charkowskiej, przy drzwiach zamkniętych, na trwającej od 10 do 17 lutego r. b. sesji charkowskiej izby sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów. Po rozważeniu tej sprawy, co do 66-ciu podsądnych, z pominięciem dwóch z powodu ich choroby, wyrokiem izby sądowej 17 podsądnych uniewinniono, pozostałych zaś 49 podsądnych uznano za winnych zarzucanych im przestępstw i, na zasadzie art. 210 cz. 2, 9 i 210 cz. 2, 269, 938 cz. 1, 152, 149, 134, 135, 121, 19, 39 i 39 kod., skazano: 45 podsądnych — na pozbawienie wszystkich praw stanu i oddanie do ciężkich robót: Mojżesza Todosenkę i Grzegorza Pawlenkę na lat 15, Abrahama Pawlenkę, Piotra Charachomów, Antoniego, Piotra i Jana Kobyleczekowych i innych, razem w liczbie 37 podsądnych — na 12 lat każdego, pięciu podsądnych na 8 lat i jednego na 4 lata, trzech podsądnych — na pozbawienie wszystkich spraw szczególnych i przywilejów i zamknięcie w więzieniu przez 8 miesięcy każdego, z następstwami, przewidzianymi w prawie z dnia 10 czerwca 1900 roku o zniesieniu zesłania, i wreszcie jednego niepełnoletniego — na trzymiesięczne więzienie bez ograniczenia praw.

Jednocześnie izba sądowa postanowiła co do 30 podsądnych z pośród skazanych na ciężkie roboty, na zasadzie art. 775 kod. kar. odwołać się za pośrednictwem ministra sprawiedliwości do Jego Cesarskiej Mości o zamianę na osiedle-

nie wyznaczonych im na mocy prawa ciężkich robót.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—?—

Z kraju.

— Za zaległości przynależne Towarzystwu Kredytowemu Ziemiem zostały sprzedane przez publiczną licytację następujące dobra z powiatu opatowskiego: Dnia 21 b. m. Kobylin, rozległy ogółem 140 mórg 16 prętów, nabył p. Majer Erlichman z Opatowa za 11,500 rubli; dnia 24 b. m. Oziembłów, rozległy ogółem 349 mórg 271 prętów, nabył syn b. właściciela, p. Karol Masiewicz za 55,600 rubli; dnia 27 b. m. Tudorowice, rozległy ogółem 266 mórg 169 prętów, nabył p. Ludwik Żekowski za 38,000 rubli.

— Na posiedzeniu odbytem w zeszły czwartek w magistracie radomskim, zebrało się pod przewodnictwem p. Zaremby, prezydenta miasta liczne grono obywateli miasta i inżynierów w kwestyi, jaki plan przyjąć należy przy projektowanej kanalizacji miasta. Z dwóch projektów szczegółowo rozpatrzonych i zbadanych przez komisję wodociągową, a opracowanych przez inżynierów: pp. Bronikowskiego i Sommera z Warszawy — sprowadzenie wody ze stawu na Pacynie i p. Zygmunta Rodakowskiego, inżyniera technika ze Lwowa, oraz p. Szenfelda inżyniera z Warszawy, czerpania wody ze studzien artezyjskich, zgromadzeni wybrali stanowczo ten ostatni, dając pierwszeństwo projektowi inżyniera Rodakowskiego, twórcy wodociągów we Lwowie.

Projekt p. Bronikowskiego, jakkolwiek nader ciekawy technicznie, kosztowałby 800 tysięcy rubli, tymczasem projekt inżyniera Rodakowskiego wynosiłby około 300 tysięcy rubli, zaspakajając w zupełności potrzeby miasta. — Postanowiono więc wodociągi przeprowadzić ze studzien artezyjskich, wierconych na placu przy zosie kozielnickiej; jako siły użyć przy wodociągach motorów elektrycznych; wystąpić do Zarządu dóbr państwa o odstąpienie placu wskazanego pod budowę wodociągów, oraz wystąpić do ministerium o zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej na sumę

500,000 rubli na budowę wodociągów, kanalizacji i rzeźni miejskiej w Radomiu.

— Jak wiadomo, w r. b. przypadają wybory do władz Towarzystwa Kredyt. Ziemiem. Termin wyborów w Kaliszu zaznaczono na 21 maja. Kadenecję w okręgu kaliskim kończą następujący radcowie: w komitecie p. Wyganowski, w dyrekcji głównej p. Władysław Kowalski, w dyrekcji szczegółowej pp. Zygmunt Wyganowski, Henryk Chrzanowski, Witold Romocki, Ignacy Koźnechowski i Bolesław Wissowski.

— W ostatnich dniach z. m. wypłacono za grunty pod kolej warszawsko-kaliską, zajęte z dóbr Opatowskich, sumę 25 tysięcy rb. właściciele tychże dóbr pani Schlösser, w imieniu której działał syn jej p. Karol Schlösser. Na Rypinku, jako przedmieściu Kalisza, płacono cenę w stosunku 500 rb. za morgę, a w innych po 250 rb. za morgę, czyli 500 rb. za dziesięcinę. Przyczem delegat kolei p. Borowski, zastrzegł sobie w ciągu półtora roku dobranie większej przestrzeni gruntu podług szacunku, ustanowionego przy akcie kupna i sprzedaży, sporządzonym w kancelaryi notaryusza p. Dzierzbickiego.

— Dyrekcja szczegółowa Tow. Kred. Ziemiem w Lublinie, z powodu zalegania w opłacie należnych rat, wystawia na pierwszą przymusową sprzedaż przez licytację 31 zadłużonych majątków ziemskich, znajdujących się w obrębie gub. lubelskiej; sprzedaż trwać mają od dnia 28 lipca do 4 września w gmachu sądu okręgowego w Lublinie.

— W Trawnikach, w pow. lubelskim otwartą została kasa oszczędnościowa pocztowo-telegraficzna.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Dymisja Bülowa.

W Berlinie rozeszła się pogłoska, jakoby stanowisko hr. Bülowa było poważnie zachwiane, co zresztą wobec prawie już pewnego odrzucenia przez parlament projektu nowej taryfy celnej jest rzeczą wielce prawdopodobną.

Cesarz Wilhelm przed kilku dniami weze-

Ozując do siebie Narew slichną gładkość,
Czując też w braci siłę i też wartkość,
Chciała być równa w rodzaju, w urodzie
Wandalskiej wodzie.

Pani slichnością, domem chwalebna,
Nie chcą być tańsza, niż panna służebna,
Wyzwała Narew, chcąc ją wywieść z błędu,
Pozwem do sądu,

Nie będziemy się tu rozpisywali o „Flisie” zaznaczamy jednak, że myśl Reya, który chwalił przywiązanie do ziemi rodzinnej, znakomicie zrozumiał Klonowicz i prowadził ją dalej.

„Flis” (jest to spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami, do niej wpadającymi), opuścił łocznię w Krakowie 1595 roku. Zaznaczyć wypada, że niepotrzebnie Klonowicz do Wisły wprowadza Niemen, który wprost do morza wpada.

Z przytoczonych cech charakterystycznych, któreśmy tu przytoczyli, łatwo jest objąć całokształt pisarza, z urodzenia mieszczanina, jakim był Klonowicz. Wykształcony, jak na te czasy, do-
syć wysoko, nie mógł zająć odpowiedniego stanowiska w urzędach Rzeczypospolitej i musiał pozostać na mieszczańskich przywilejach. Stykał się jednak w ratuszu ze wszystkimi stanami i patrzył na nie bez uprzedzeń. Dlatego wady uderzały go w oczy i przeciwko tym wadom występował niezmiernie ostro, nie troszcząc się o to, czy nie odbije się to na jego karierze społecznej.

Jako pisarz, pojmuwał swoje stanowisko i z zaparciem się własnych celów szedł z pochodnią, aby nią rozświetlić te ciemności, które dokola panowały. Za to jedno należy się Klonowiczowi duże uznanie, jako zacnemu obywatelowi kraju i dziś, w trzecieście rocznicę jego zgonu, z prawdziwym zadowoleniem odgrzebujemy tę postać, aby ją bardziej utrwalić pojęcie dobrego obywatela i gorąco miłującego kraj swój syna.

Klonowicza i jego prace oceniali: Kazimierz Brodziński, A. Mierzyński (po łacinie w 1757 r.), Kantecki w „Przewodniku nauk. i liter.” w 1875 roku i inni. Przyborowski ustalił w „Ateneum” (z 1878 roku) rok jego zgonu, a Detmarski do-
dał nieco tamże nowych szczegółów do życia Klonowicza.

W. Cz.

Sebastyan Klonowicz.

(1545 — 1602).

(Dokończenie — patrz № 52).

Zamiast opowiadać treść po szczególe, przytoczę tu ustęp, w którym Klonowicz charakteryzuje tych łotrów w lisiej skórze:

Jest Judaszowa drużyna, która prosi:

Na Boga, na ubogie, skąd korzyść odnosi,
Sobie to przywłaszczając co Bogu przysłuza,
Choć się Bóg o to gniewa nie jej to nie rusza.
Przędzie sobie postawę, żebrze płaskim głosem
Włóczy się po kiermaszach z Judaszowym trzosem
Nosi puszkę żelazną, dzwonek mosiądzowy,
Prosi rzekomo na szpital i na kościół nowy.

Prosi chytry nieborak na jakiego świątka.
Chociaż z tamtej jałmużny nie da mu i szcztka.
Czasem zmyśli na błoni i w boru zjawienie,
I ślubuje prostaczkom na pewne zbawienie.

Wiece plecie, bredzi matka i na on kościółek
Nawyludza powalek, pieniędzy, gomólek,
I dobrze mu wychodzi matanina ona
Idzie mu chleb w kobiałkę i w puszkę mamona.

W ten sposób chłoszcze satyrą stosunki współczesne sobie Klonowicz, wykazując wszystkie bezprawia, które się wówczas działy. Z tych pieśni jego dowiadujemy się bardzo ciekawego szczegółu, oto, że byli w Polsce tacy niegodziwcy, którzy trudnili się kradzieżą i wywozem dzieci i ludzi pod rozmaitemi pozorami do Turcyi, gdzie potem ich spieniężali.

Ta sprzedaż nasuwa mu ustęp o niewoli w jasyrze i opis tatarów, co niezrównanie pięknie przedstawia w tym całym poemacie.

Dotyka w nim więc wszystkie stany, wszystkich złoczyńców, wszystkie niegodziwości, ale w czwartej księdze, gdzie ma opisać możnych, wszystko się urywa. Zdaje się, że pieśń ta nie jest kompletną i niezawodnie, wskutek

wpływów nam nieznanych, została z poematu przedwczesnie usunięta.

„Victoria Deorum,” duży poemat, na siedmiuset z górą stronach, napisany łacińskim heksametrem i podzielony na 44 pieśni, wydany został po raz pierwszy w 1586 roku. Dzieło niepotrzebnie pisane wierszem, ale zato, jak na swój czas, niezmiernie pożyteczne, w którym autor przemawia za odpowiedniemi, należytem wychowaniem dziecka, a następnie rozwija niezmiernie śmiały pogląd na szlachetność, w którym tłumaczy, co znaczy „dobrze urodzony.”

Szlachetne urodzenie nie stanowi szlachectwa, które trzeba nabyć przez odpowiednie czyny. Większa część szlachty polskiej zniewieściała w mieszkaniach, biesiadach i ubiorach, za to stan miejski żyje zupełnie inaczej: w mierności, czynnie i uczciwie. To co dziś czytamy w „Victoria Deorum,” nie posiada dla nas nic nowego, ale wówczas śmiało te sądy musiały duże wywierać wrażenie na czytelniku. Wprawdzie moralizowanie było już od samego występu literatury polskiej głównym tematem, podnoszonym przez autorów i to w dość zwykłej formie, boć od tego rozpoczyna się niemal każda literatura, a tem więcej nasza, która powstała w wieku reformacji. Moralizowanie na każdym kroku obijało się o uszy.

Rozpoczęli je reformatorowie, a kończyli pisarze, którzy po za sprawami kościelnymi głęboko wnikal w ustrój społeczny i jego wady.

Zapewne, dziś chcielibyśmy coś innego czytać w tych księgach, ale ze stanowiska współczesnego nie innego czytać nie mogliśmy. Klonowicz był i tak nawskroś swojskim, naszym.

On pierwszy opisał w swoim „Flisie” brzegi naszej Wisły, rozkoszował się nią i odczuwał jak umiał owe płaskie równiny, wśród których prze-
ważnie biegnie wód jej koryto:

Dwaj bracia z siostrą w drogę się wybrali,
Z Litwy Niemen, Bug z Wołynia zuchwały:
I Narew bystra, jako siostra starsza,

Przyszła z Podlasza.

Wziawszy przymierze bez gniewu, bez trwogi,
Zasyła sobie przyjacielskiej drogi
O małym orszaku, co więc nie nowina,
Zgodna rodzina,

snym rankiem odwiedził hr. Bülowa i długo się z nim naradzał.

W wiedeńskich kołach finansowych opowiadano sobie, że te bezustanne narady cesarza z pierwszym swoim doradcą, bo prawie codzienne, nie wróżą dla czwartego z kolei kanclerza Niemiec nie dobrego.

Jako następcę Bülowa wymieniają księcia Eulenburga, ambasadora w Wiedniu, serdecznego przyjaciela cesarza Wilhelma, który zazwyczaj towarzyszy mu w podróży na północ.

Z Afryki Południowej.

Lord Kitchener w raportach swoich do ministerium wojny narzeka na brak koni w armii angielskiej i to tak dotkliwy, że jeśli w krótkim czasie nie otrzyma nowych transportów, będzie zmuszony zawiesić działania zaczepne przeciw boerom.

Wedle raportów Kitchenera boerów niema więcej na linii bojowej nad 13,000, a liczba ta topnieje z dniem każdym, w ciągłych bojach z Anglikami.

Boerzy obliczają inaczej i twierdzą, że na teatrze wojny stoi pod bronią 20,000 boerów, nie licząc ciągłego dopływu powstańców z kraju Przylądka.

Boerzy liczą, że posiadają tam co najmniej 180,000 zwolenników swej sprawy, popierających ją wszelkimi siłami, chociaż nie wszyscy chcą stawać w szeregach, walczących z Anglikami.

Z WARSZAWY.

— Pogotowie ratunkowe rozszerzyło swą działalność o tyle, że udziela darmo wyprawki dla noworodków. Odpowiedni zasób powijaków, pieluszek i t. p. znajduje się zawsze na składzie. Oprócz tego, lekarze Pogotowia zaopatrzeni zostali w bony na żywność, które udzielają osobom zemdlnym z powodu głodu.

— Artysta rzeźbiarz Pius Weloński wykonał trzy modele alegoryczne, które będą ustawione na froncie gmachu politechniki od strony Koszykowej. Figury te przedstawiają geniusza wiedzy, chemię i fizykę, oraz nauczanie.

— Żegluga na Wiśle została wznowiona po przepłynięciu niezauważonej kry.

— Niezwykłe wrażenie wywarła w mieście wiadomość o przymusowym zamknięciu w Tworakach chirurga dr. F. Pewnego dnia do jego mieszkania zjawili się dwóch panów, którzy pod pozorem zawezwania do chorego za miasto, wsadzili go do karety i zawieźli do Tworak. Dr. F. zachowuje się spokojnie z obawy, żeby go nie wzięto za furyata.

— Do bramy domu № 35 przy ulicy Nowy Świat weszło dwóch młodych ludzi i usiadłszy na skrzyni wypili pewną dozę esencji octowej. Zawezwane Pogotowie odwoziło desperatów w stanie groźnym do szpitala.

—?

OBRENOWICZOWIE i KOBIETY.

Kobiety odgrywają bardzo ważną rolę w dziejach Serbii, od czasu, jak ten kraj jest rządzony przez Obrenowiczów.

Założyciel dynastji, Miłosz, prosty parobek, przybrał nazwisko Obrenowicz od imienia swego przyrodniego brata Obrena, i zawdzięczał po części wzniesienie się na tron książęcy swojej żonie Milicy, która miała wysoki zmysł polityczny i namówiła go do przyjęcia udziału w powstaniu przeciw Turkom.

Książę był niepiśmienny; trzema krzyżkami podpisywał swoje dekryty; sprowadzał jednak dzieła ekonomiczne francuskie i niemieckie i kazał je sobie odczytywać i tłumaczyć. W bibliotece tego nieokrzesanego włóścianina znajdowały się pomiędzy innymi dzieła Woltera.

Sprawy państwowe nie przeszkadzały mu w miłosnych stosunkach. Księżna Milica wiedziała o przeniewierstwach męża, lecz patrzyła na nie przez palce; dopiero gdy zawiązał bliski stosunek w samym pałacu ze służącą, obrażoną w swej godności małżonką zastrzeloną dziewczynę i uciekła. Książę biegł za nią i chciał ją życia pozbawić; wstrzymało go wyznanie żony, iż tym

wystrzałem zabiłby i pożądanego następcę tronu. Milica intrygowała przeciwko mężowi z przeciwnikami, w nadziei, że mu odbiorą władzę, a ją ustanowią regentką podczas małoletności syna. Jako istotnie 12-go czerwca 1839 r. Miłosz musiał abdykować na rzecz syna Milana, zmarłego w następstwie. Sejm zmusił go opuścić Serbię, ale intrygi Milicy nie pomogły; wygnano ją razem z małżonkiem. W piękny dzień letni opuszczali Belgrad. Po drodze do przystani na Sawie, gdzie stał przygotowany dla nich okręt, załoga turecka musiała utrzymywać porządek wśród wzburzonej ludności.

— Widzisz — rzekł Miłosz do żony — na nie ci się zdały kosszachtę z moimi wrogami.

Schronili się w Rumunii. Jak wiadomo, po upadku zniechęconego Karageorgiewicza, stary Miłosz został powołany na tron serbski w grudniu 1858 roku. Miał wówczas lat 78 i cierpiał na nieuleczalną chorobę. Rządy sprawowała głównie Milica. Zmarł 26-go września 1860 roku. Jego drugi syn, Michał, który już po abdykacji ojca w roku 1839 i śmierci starszego brata Milana (zmarłego w tymże roku) jakiś czas panował nad Serbią, teraz zasiadł znowu na tronie. Ożeniony był z hrabianką Hunyadi, lecz z nią nie żył. Byłby niewątpliwie wprowadził pożyteczne reformy, bo wiele skortystał na wygnaniu i dobro narodu leżało mu na sercu, lecz nie dano mu czasu ku temu. Został zastrzelony w czerwcu 1868 roku w parku Topcziden wraz ze swoją kuzynką. Kula dosięgła także damę, z którą utrzymywał czule stosunki.

Wśród popłochu, jaki wynikł po tej zbrodni, Risticz wyruszył do Paryża i przywiózł z tamtąd stryjecznego wnuka Miłosza, Milana, 14-letniego podówczas ucznia. Został on mianowany księciem 2-go lipca 1868 roku, chociaż złośliwi dowodzili, że Milan nie ma żadnych praw do Serbji, chyba... po kądzieli. Matka jego z domu Obrenowicz, poślubiona kuzynowi, była osobą lekkich obyczajów i pozostawała w zażyłości z rumuńskim księciem Skuzą.

Milan od dzieciństwa zdradzał wielkie upodobanie do płci pięknej. Podczas jego niepełnoletności regentem był Risticz. Patrzał on przez szpary na miłostki, lecz gdy Milan zapragnął ożenić się z jedną ze swoich ukochanych, regent zerwał ten stosunek i wziął młodzieńca w kuratelę. Doszedłszy do pełnoletności, Milan ożenił się z panną Natalią Keszko, osobą młodzieńką, cudownie piękną i wnoszącą mu fortunę milionową. Ślub odbył się 17 października 1875 roku. Było to małżeństwo z miłości. Późniejsze rozterki znane są światu całemu. Natalia nie chciała znośić bałamuctw męża i występowała energicznie w obronie praw swoich, tak dalece, że jedną z dam dworu, podejrzewaną o stosunek miłosny z Milanem, ściągnęła ze schodów za włosy. Idąc i w tem śladami księżny Milicy, intrygowała przeciw mężowi z opozycją. Po nieszczęśliwej wojnie bułgarskiej spodziewała się zostać regentką i rządzić do pełnoletności syna, ale Milan pozostał na tronie i wszczął z nią zatarg, zakończony rozwodem.

W maju 1891 r., po abdykacji Milana i jego wyjeździe zagranicę, Natalia została powołana do Belgradu przez ministerium radykalne; lecz rządy jej nie trwały długo; Milan póty intrygował, aż pewnego poranku wyciągnięto królową niemal z łóżka i nawpół ubraną wyprawiono pociągiem pospiesznym, pomimo oporu i rozpaczki syna, oraz sprzyjającej jej ludności. Odtąd Na-

talia nie postawiła już nogi na ziemi serbskiej, nawet po pozornym pojednaniu się z Milanem, z którym rozwód unieważniono. Do dziś dnia jest wspomniana z żalem; zwłaszcza damy belgradzkie nie mogą pogodzić się z myślą, że jej następczynią została Draga Maszin.

— 0 —

Telegramy.

Petersburg, 4 marca. Z powodu ostatnich wydarzeń w Starej Serbji, «Now. wr.» pisze, iż zadaniem Rosji na półwyspie bałkańskim jest bronić słabe ludy słowiańskie, a obowiązkiem przedstawiać Wielkiej Porcie odpowiednie żądania. Rosya posiada środki, aby domagać się ścisłego i niezwłocznego ich wykonania.

Wiedeń, 4 marca. Redaktor dziennika tutejszego «Reichswehr», Karol Hubatka, zastrzelił dzisiaj żonę i siebie. Rano jeszcze pojawił się jego feljton. Przyczyną rozpaczliwego kroku mają być straty, poniesione w interesach. Hubatka był wspólnie z bratem swoim silnie zaangażowany w Towarzystwie grafitu południowo-czeskiego. Utracił podobno cały majątek swój i swojej żony.

Sofia, 4-go marca. Wybrano 97 stronników rządu, 33 zwolenników programu Stoilowa, 8 zwolenników programu Stambulowa, 10 zwolenników Karawelowa, 7 demokratów, 10 agraryszów, 9 zwolenników Radosławowa, 18 socyalistów.

London, 4 marca. Pułkownik Anderson, komendant oddziału donopskiego, przybył do Krai-panu z 9 oficerami i 245 szeregowcami. Oddział napadnięty był o 10 mil od Klerksdorpu. Bój był bardzo nparty. Boerzy walczyli w sile 1200 do 1700 ludzi. Dowodzili nimi Defarey, Kemp, Kolers i Semmer. Mówią, że Semmer zginął.

New-York, 4 marca. Rzeki Hudson i Mohawk wylały. Na linii centralnej kolei newyorskiej ruch wstrzymano, kilka pociągów stanęło w polu. Woda podnosiła się tak wysoko, że zalała piece lokomotyw; podróżni schronili się na dachy wagonów.

Berlin, 4 marca. Tutejszy poseł perski zawiadomił urzędownie, że przyjazd Szacha do Berlina nastąpi w końcu maja r. b.

B. Członek Sądu Okręg. Piotrkowskiego

REJENT

WIKTOR SAROSIEK

otworzył kancelaryę w Łodzi, przy Nowym Rynku № 9. W kancelaryi jego znajdują się akta po Rejencie s. p. Janie Kamockim. 219-3-1

Kupię parę ogarów

lub parę szczeniąt rasowych.

Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „Ogary”.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Siczkowski, Rubinsztajn, Gerke, Przeworski, Galiński w Warszawy — Gorst z Rygi — Bronikowski z Piątku — Popow z Nowocerkasku.

HOTEL VICTORIA. Raba, Paul, Neuman, Padlewski w Warszawy — Goldberg z Siedlec — Majzner z Częstochowy — Epstein z Petersburga — Zakowicz z Siatimńska.



Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

do niedzieli, 9 marca codziennie między innymi, ostatnia sensacyjna nowość:

Rycerz Sinobrody

znana legenda w 12 dużych obrach. 1) Zaręczyny Sinobrodęgo z 8-mą żoną. 2) Ołbrzymia kuchnia. 3) Uczta weselna. 4) Odjazd Sinobrodęgo. 5) Zakazany pokój. 6) Straszne sny po odwiedzeniu zakazanego pokoju. 7) Powrót Sinobrodęgo. 8) Na wieży zamkowej: Siostro Anno pójdzcie my na pomoc! 9) Na podwórzu zamkowym. 10) Przyjazd braci. 11) Śmierć Sinobrodęgo. 12) 8 Małżeństw. — APOTEOZA.

Przedstawienia od 1-jej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. — Dzieci do lat 10 placą połowę.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 13/26 marca 1902 roku o godz. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ross. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary przybyłe za frachtami; st. Ekaterynosław № 12801 porzeczki, Felbaum; Lubomirska № 171, 172 drzewo, Murmon-Krencer; Rostów Azow. № 2276 mydło proste, Nowosylcow; S Petersburg № 16756 bukowe wyroby, Müller; Sokolka № 2834 skórzany towar, Kapelusznik; Dawlekanowo № 629 towar wełniany, S. Tissen i Martens-Bejfin i Gutman; Moskwa tow. № 45346 gumowe wyroby Mosk. Tow. Gamy; Warszawa m. № 31530 31531 kosmetyki, Laks; Warszawa m. № 31130 kosy, Finkelkrauz; Warszawa m. № 30859 skóry wyprawione, Chmielewski; Warszawa m. № 30139 koszyki próżne, Lajzer; Warszawa m. № 30662 wyroby żelazne, Finkelkrauz; Warszawa m. № 26928 koniak zagraniczny, Margules; Warszawa m. № 26307 koszyki próżne, Lask; Warszawa m. № 27917 wino winogron. Donchin; Warszawa m. № 27916 wino winogron., Donchin; Warszawa m. № 28301 smar do obuwi, Golezewski; Radom № 3549 meble i rzeczy domowe, Tow. Kan. Brynowski; Warszawa W. pos. № 6080 rower, Fejgaldern; Warszawa W. pos. № 7588 wyroby metalowe, Miller; Warszawa W. pos. № 7636 maszyny do robienia kielbas, Szlidr; Warszawa W. pos. № 8215 meblowe stoly, Dymiński; Warszawa W. pos. № 24160 skrzynie próżne drew., Tork; Włocławek № 1121 odlewy żelazne, Ekspedycja towarowa, Goldamer; Skierniewice № 384 butelki, Konarski; Piotrków pos. № 406 druki, Bielchatowski; Żyto-mierz № 7338 beczki próżne, Kiejlich; Grajewo № 5485 szylid, stół i lampy, Gersztejn; S. Petersburg mikl. № 124512 resztki kwasu, J. Jefron; Porchów № 2364 towar wełniany, Kalasznikow; Rewel Bosl. № 10044 kilki solone w blasz., Malachow; Ryga I № 79348 pily stalowe, Otto Erbe; Aleksandrów W. (Duisburg) № 9693 chirurgiczne instrumenty, D. Erwin Ouedetfeld Gustaw Robert; Dąbrowa № 8354 bronz, Tow. kont. M. Bakr; Ufa № 3182 meble bambusowe, Naczel. stancyi M. Kalecki; Dwińsk № 353208 wata wełniana, S. Gerszlik.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 26 marca (8 kwietnia) r. b. o godzinie 10 rano.

Wyprzedaż

ORYGINALNYCH WAŁKÓW EDISONA

w cenie **niżej kosztu.** 234-2-1

Skład mebli giętych z fabryk

Braci THONET,

ul. Piotrkowska Nr. 121.

W Zgierzu przy ul. Przybyłów № 365 w dobrym punkcie, jest zaraz do sprzedania

DOM

w dobrym stanie i plac objętości 7650 łokci kw., po cenie bardzo przystępnej. W. Kopczyński. 247-2-1

Metalowy giser

znajdzie zajęcie w firmie Edmunda Stephanusa,

Cegielniana Nr. 81.

Fachowiec

obeznany z branżą drukarsko-litograficzną poszukuje posady zarządzającego lub w. jażera. Oferty proszę składać w admn. „Rozwoju“ pod „Fachowiec“. 248-2-1

Poszukuje się

Dwa pokoje na kantor

jeden umeblowany na 1-szym lub 2-ym piętrze w centrum miasta. Oferty proszę składać w admn. „Rozwoju“ pod lit. „L. P.“ 249-3-1

Już wyszła

Książka Narzędziowa

ulożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej. Cena wynosi 15 kop. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Łódzkiej Piotrkowska 108. 193-5-5

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

OGŁOSZENIE ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź d. 22 lutego (7 marca) 1902 roku o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. styczniu r. b. ze st. Snowskaja № 137 siano prasowane, Jefromin Wolfowicz.

Uwaga: W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 25 lutego (10 marca) 1902 roku o g. 10 rano.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótką № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

345-4

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.

Przyjmuje od 11 r. i od 4-7 popoł., w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pkt i od 3-8 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-23

Dr. Solowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne ul. Piotrkowska 123

Godziny przyjęcia: 9-10 r. i 3-5 pop. 947-8-8

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9-10^{1/2} r. i od 4-6 pop. 922-30-19

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10^{1/2} rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.



Zaginęła karta pobytu na imię Katarzyny Stawiaz, wydana w magistracie m. Łodzi. 421-1-1

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy, sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szymba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-324s

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-3

Do sprzedania plac z oficyną w Nowych Chojnach na dobrych warunkach, niedaleko fabryki Leonhardt, Weber i Girhardt. Wiadomość w sklepie blacharskim. Ulica Piotrkowska 188. 393-6-34s

Porteplan do exercytowania się na godzinę, także lekcy muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-2

Porteplan do sprzedania zupełnie dobry za 1-0 rb. Przejazd 32 m. 2. 426-3-3

Garnitur mebli czarny, pluszem kryty, szylid balkonowy tańdo do sprzedania. Piotrkowska 141 m. 31. 346-3-1

Młody człowiek umiejący pisać i czytać po rosyjsku i polsku, poszukuje miejsca przy jakimś składzie, kantorze lub tp. Żelazna 9 m. 31. 414-4-3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wyjada po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Odstąpię 30-40 grn. mleka, które jest zakontraktowane na sześć miesięcy. Górny Rynek № 2, suteryna. Stasica. 422-2-2ps

Potrzebne zdolne podręczne do pracowni ubiorów damskich. Dzielna 1 m. 11. 408-3-26s

Potrzebna osoba w średnim wieku (kobieta) umiejąca czytać i pisać po rosyjsku i po polsku do samodzielnej prowadzenia interesu. Dobre rekomendacje lub kaucya rb. 30. Oferty składać w admn. „Rozwoju“ pod „Samotna kobieta“. 437-1-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-1

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzebiński. 1132-d-9

Potrzebne dwie prasowaczki zaraz. Szosa Pabianicka № 94 Sobiecki. 430-3-3

Rysownik budowlany potrzebny zaraz do technika ubezpieczeń. Oferty z wymienniem warunków składać w admn. „Rozwoju“. 445-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Nikanora Kammera wydana z magistracie m. Łodzi. 435-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Wandy Busse wydana z magistratu m. Łodzi. 434-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Słota wydana z magistratu m. Łodzi. 434-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Bechler wydana przez wójta gminy Chojny z d. 8 stycznia 1902 za № 42. 436-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Ba-gnik wydana z magistratu m. Łodzi. 442-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Krzekotowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 440-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jara Mikuły, wydana z magistratu m. Łodzi. 340-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Wypychowskiej, wydana przez gminę Radogoszcz. 432-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Baranieckiego, wydana przez magistrat łódzki. 438-2-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Wojciecha Maciaszek wydana przez magistrat m. Łodzi. 431-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Olesiak, wydana z magistratu m. Łodzi. 424-3-3

10,000-15,000 rubli do ułokowania po Towarzystwie, na nieruchomości w Łodzi. Wiadomość u adwokata Horowicza, ul. Południowa № 6. 425-3-3

Reuschl'a

Patentowane pasy

posiadają podwójną siłę przenośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

Przedstawiciele na Królestwo

Schendel i Liebchen

Dzielna № 9.

Dzielna № 9.

M. Sprzączkowski

Lódź, Piotrkowska 50.

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

grubo ziarnisty bez soli, Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembert i inne. Łosoś szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

Ważne dla palących!

Niniejszym zawiadamiamy, że wskutek otrzymania na dwóch paryskich wystawach złotych medali, za dobroć naszych wyrobów, podobiznę tychże pomieściliśmy na mundsztukach wszystkich papierów, jako to:

Surprise na rb. 2, **Rozkosz** na rb. 1 kop. 50, **Nektar**, **Reklama**, **Ładysz**, **Jużanka**, **Ambadorskie** na rb. 1, **Zagłoba**, **Fiołek**, **Bob**, **Diubek** na kop. 60 za 100 sztuk.

Również w krótkim czasie podobizny medali będą umieszczone na etykietach wszystkich wyrobów naszej fabryki.

229-5-2

Z poważaniem

W. O. STAMBOLI

FABRYKA TABACZNA

W Teodozyi (na Południu Krymu).

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

Nikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcyjne rozłożone na przedobiednie od 9 do 2 p. obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych za kładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

Patenty na wynalazki

wyrobła sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühlre i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotecki. 847

Zarząd

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Zgierzu

podaje do wiadomości, że w dniu 6/19 marca r. b. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa odbędzie się

OGÓLNE

ZEBRANIE

którego porządek dzienny obejmuje:

- 1) Zatwierdzenie bilansu oraz podział zysków za rok 1901.
- 2) Wybór trzech członków Rady, jednego członka Zarządu, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.
- 3) Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok 1902.

241-3-2

3-2

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszym zawiadamiamy wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu i styczniu 1901/2 za frachtami: st. Noworadomsk № 25 gięte meble, Br. Tonet; Piotrków № 28 szyby, fabryka szkła; Włocławek № 20 naczynia fajansowe, fabryka fajansu; Kamionka № 1214 rzeczy domowe, Grodzki; Rożyszcze posp. № 1270 szczecina, Frejnel; Humań № 3599 towar wełniany, Wajnberg; Berdyczów № 3308 towar lokciowy, H. A. Sonc; Witebsk № 13544 towar sukieny, Kagan; Witebsk № 13540 towar sukieny, Kagan; Alek-andrów № 688 tektura, Ajentura komorowa; Warszawa № 1237 szmaty, Lujdor; Warszawa № 1521 preparat, Brun; Warszawa № 629 i 630 narzędzia rolnicze, Lilpop; Warszawa № 887 czekolada, Zawistowski, Warszawa № 983 wyroby tytoniowe, Krasucki; Ostrowiec № 7964 świece stearynowe, Mendelbaum; Kielec № 4292 gilzy do papierosów, Grańsk; Warszawa № 45633, 46018 laski, Bajcz; Warszawa № 45241 towar skórzany, Berkowicz; Warszawa № 44875 wino, Kaseman; Warszawa № 45784 łożka żelazne, Orłowski; Warszawa № 45215 obuwie, Penzeńka-Margolis; Ciechanów № 581 towar lokciowy, Hercberg-Koń; Moskwa № 70230 towar lokciowy, Gaczanowa; Orsza № 7511 wasserglas, Bielnik; Moskwa № 59639 towar lokciowy, Gribow; Baku № 10989 rodzenki, Szejnbaum; Marzenga № 227 wyroby rogowe, Krasowin; Kańsk № 765 próbki towarów lokciowych, Gadallow-Litwin; Troickaja № 3385 papier, W. Gowerda, Moskwa № 99618 towar lokciowy, Wandrejew; Sumy № 7690 odpadki, Lizlanski; Białystok—Łódź miasto № 22544 wełna sztuczna, Zabłudowski; Białystok—Łódź miasto № 23430 wełna sztuczna, Szapiro Mińsk № 11347 odpadki sukienne, Gordon; Dwińsk № 9887 odpadki sukienne, Swierdłow; Brześć—Łódź miasto № 4506 odpadki sukienne, Taksin.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Plac kolejowy

potrzebny pod ładunki wagonowe węgli i kości dla fabryki kleju To. Akc. dawniej „Lski Starkman i S-ka”. Oferty składać do skrzynki pocztowej № 221. 246-2-2

Jest do sprzedania

za rb. 3 oprawiony w angielskie płótno, ostatni rocznik „Tygodnika Ilustrowanego”. Oferty w admin. „Rozwoju” pod „K. W.” 245-3-2

Tanio sprzedam

mało używany materac. Oferty składać w admin. „Rozwoju” pod lit. „J. B.” 245-3-2

Adwokat przysięgły

Jerzy Kurnatowski

przeprowadził się na

ul. Wschodnią 17.

242-2-1

7¹/₂

rubla kosztuje kurtka wiosenna z szarego sukna. Ubranie marynarkowe 14 rb 50 kop. Palta letnie 12 rb. Ubrania uczniowskie 6 rb. Ubrania dziecięce 4.50 u Emila Schmech 1 Piotrkowska 98 218-8-3

„ARAGO”

St. Górskiego na wyniszczenie odcisków

znany ze swej skuteczności. Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.

916-30 29